

Ks. Jan ZWIĄZEK
(Częstochowa AJD)

Dusza ziemi wieluńskiej. Konwent sióstr bernardynek w Wieluniu (1613–1914)

Miasto Wieluń i ziemia wieluńska w początkach XVII wieku stanowiły ważny ośrodek życia politycznego i religijnego w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Potężny zamek kazimierzowski był symbolem bezpieczeństwa dla mieszkańców miasta oraz okolicznych miejscowości. Było to dziedzictwo dawnej kasztelanii rudzkiej, przeniesionej później do bardziej obronnego i zamożnego miasta Wielunia niż pozbawionej wody i murów obronnych Rudy. Stolica ziemi wieluńskiej stała się najpotężniejszym bastionem obronnym przeciwko najazdom spoza zachodnio-południowej granicy Polski ze Śląskiem. Należąc do województwa sieradzkiego, Wieluń znajdował opiekę sieradzkich wojewodów, którzy często bywali także starostami wieluńskimi. Do rozwoju miasta oraz wzrostu zamożności gospodarczej mieszkańców przyczynili się głównie Koniecpolscy. Aleksander Koniecpolski, wojewoda sieradzki i starosta wieluński, oraz jego syn Stanisław Koniecpolski nie tylko dbali o bezpieczeństwo ziemi wieluńskiej w niespokojnych latach w początkach XVII stulecia, ale także o rozwój gospodarczy ziemi wieluńskiej¹.

Przeszłość tych ziem charakteryzowała się głębokim przywiązaniem do wiary katolickiej, co w okresie silnych wpływów oddziaływania zwolenników doktryny Marcina Lutra z zachodniej granicy Rzeczypospolitej było jednocześnie silną zaporą przeciwko germanizacji mieszkańców tych okolic. Tożsamość wierności ojczyźnie powszechnie utożsamiano na tym terenie z przynależnością do Kościoła katolickiego. Wyrazem religijności katolickiej były liczne instytucje kościelne w Wieluniu oraz kościoły w ziemi wieluńskiej. Metryka parafii w ziemi wieluńskiej sięgała początków chrześcijaństwa w Polsce, której symbolem była jedna z najstarszych parafii w Rudzie. Wszystkie instytucje kościelne z Rudy zostały przeniesione do Wielunia, a dawny kościół parafialny pod wezwaniem św. Michała Archanioła w Wieluniu został podniesiony do godności kolegiaty, przy której istniała kapituła kolegiacka. Fara kolegiacka, znajdująca się w obrębie murów miejskich, dzieliła losy miasta i ziemi wieluńskiej, będąc miejscem obrad sejmiku wieluńskiego. Ale w murach miasta oraz poza jego granicami były także

¹ W. PRZYGODZKI, *Z przeszłości Wielunia. Przyczynek do dziejów diecezji częstochowskiej*, Częstochowa 1928; R. ROSIN, *Ziemia wieluńska w XII – XVI w. Studia z dziejów osadnictwa*, Łódź 1961; R. ROSIN, *Słownik historyczno-geograficzny ziemi wieluńskiej w średniowieczu*, Warszawa 1963; W. SZCZYGIELSKI, *Dzieje ziemi wieluńskiej*, Łódź 1969; J. SZYMCZAK, *Ruda i kasztelania rudzka w Polsce Piastowskiej*, w: *Ruda – 900 lat historii*, red. B. Abramek, W. Golc, K. Wawrzynkowska, Wieluń 2006 s. 12-19; A. SZYMCZAKOWA, *Urzędnicy kasztelanii rudzkiej w średniowieczu*, w: *Ruda – 900 lat*, s. 20-32; T. OLEJNIK, *Wieluń. Dzieje miasta 1793–1945*, Łódź 2008.

inne kościoły i klasztory. Najdawniejsze powstały w średniowieczu. Były to: kościół pod wezwaniem Bożego Ciała, klasztor Ojców Augustianów oraz klasztor i kościół pod wezwaniem św. Mikołaja Ojców Paulinów poza murami miasta. Natomiast w 1629 r. powstał kościół i klasztor Ojców Franciszkanów Reformatorów, poza murami miasta na Przedmieściu Kaliskim. Pod koniec XVII wieku powstała fundacja (klasztor i kościół oraz kolegium) Ojców Pijarów, którzy rozwinęli tutaj działalność oświatową, kształcąc liczne rzesze młodzieży².

W takim środowisku w XVII wieku powstał w Wieluniu konwent sióstr bernardynek, którego fundatorką była Anna ze Sroczyck Koniecpolska, wdowa po Aleksandrze Koniecpolskim. Był to zakon kontemplacyjny, czyli klauzurowy. Furta klasztorna strzegła klauzury zakonnej, oddzielając siostry zakonne od wszelkich wpływów spoza klasztoru. Całkowicie ukryte w swoim klasztorze bernardynki poświęcały swoje życie modlitwie i umartwieniu w intencji zbawienia mieszkańców i własnego. Istniały one w społeczeństwie, ale ich życie i działalność była przed nim ukryta, podobnie jak dusza w ludzkim ciele (stąd tytuł artykułu). Społeczeństwo Wielunia i ziemi wieluńskiej tak pojmowało obecność klasztoru Sióstr Bernardynek i z tego względu przejmowało na siebie obowiązek zapewnienia im odpowiedniego uposażenia materialnego. Istniało powszechne przekonanie o skuteczności modlitw sióstr zakonnych i stąd wpływała stała pamięć o zakonie bernardynek³.

Oczywistą było rzeczą, że konwent, liczący kilkanaście sióstr zakonnych oraz kilka osób służby klasztornej, musiał dysponować odpowiednimi stałymi posiadłościami materialnymi, stanowiącymi jego własność. Troska o zabezpieczenie materialne klasztoru należała do głównych obowiązków jego przełożonych. Było

² J. ŁASKI, *Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej*, wyd. J. Łukowski, Gniezno 1881, t. 2 s. 87-157; S. ZACHOROWSKI, *Początki parafii polskich*, w: *Studia historyczne wydane ku czci prof. Wincentego Zakrzewskiego*, Kraków 1908, s. 281-292; W. PATYKIEWICZ, *Archidiakoniat wieluński*, „Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne” 24-31 (1957), s. 383-393, 425-433, 455-465, 493-503; 32 (1958), s. 28-39, 72-80, 111-120, 156-160, 194-212, 237-248, 275-282, 462-469; J. ZWIĄZEK, *Parafie archidiakonatu wieluńskiego w świetle wizytacji arcybiskupa Jana Łaskiego*, w: *Przyzywanie głębi do kręgu słów, myśli, idei i działań. Księga Jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Józefowi Żurawowi*, red. S. Podobiński i B. Snoch, Częstochowa 2001, s. 421-433; J. ZWIĄZEK, *Instytucje kościelne w Rudzie*, w: *Ruda – 900 lat*, s. 33-61; S. ZABRANIAK, *Wieluński ośrodek kościelny w okresie staropolskim*, Lublin 2007; A. MŁYŃSKA, *Instytucje kościelne w mieście*, w: *Wieluń. Monografia miasta*, red. A. Szymczak, Łódź 2011, t. 1, s. 203-226; H. ŻEREK-KLESZCZ, *Przestrzeń miejska i jej przemiany w końcu XVI–XVIII w.*, w: *Wieluń. Monografia*, t. 1, s. 342-363; *Siedem wieków fary wieluńskiej*, red. J. Książek, Wieluń 2009; *Wizerunki Matki Bożej na ziemi wieluńskiej*, red. T. Spychała, Wieluń 2012.

³ ARCHIWUM SIÓSTR BERNARDYNEK W WIELUNIU (ABW), Archiwum klasztoru wieluńskiego zakonu Franciszka świętego w Wieluniu, miście królewskim albo opisanie fundacji zakonnej W.W. Panien św. Franciszka Trzeciej Reguły Pokutujących w przerzeczonym mieście przez Jaśnie Wielmożną Panią P. Annę ze Sroczyck Koniecpolską, wojewodzinę sieradzka Roku Pańskiego od Narodzenia Jezusowego 1612 dnia 5 Octobra założonej, ze starych ksiąg i monumentów, w to nowe Archiwum bez żadnego przydatku i opuszczenia samej rzeczy prawdziwej dla wiecznej pamięci konotowanej na zawsze [...], sygn. brak.

to bardzo trudne zadanie, ale w czasie większych trudności mieszczenie i okoliczna szlachta przychodzili z pomocą siostr zakonnym⁴.

Podstawowe źródło początkowego okresu dziejów konwentu wieluńskiego stanowi kronika klasztoru doskonale prowadzona przez kapelana i spowiednika o. Bonawenturę z Przemyśla z zakonu ojców bernardynów. Wiele bardzo cennych wiadomości podały sprawozdania z działalności poszczególnych przełożonych zakonnych. Wreszcie zachowała się duża liczba cennych dokumentów, wprawdzie w luźnej formie, ale i one jako pisma urzędowe nie mogą być pominięte w badaniach przeszłości klasztornej.

W niniejszym artykule nie objęto całej przeszłości sióstr bernardynek wieluńskich. Powodem były normy wydawnicze, które uniemożliwiły w jednym artykule przedstawienie tak bogatego materiału. Ostatnie stulecie dziejów klasztoru wieluńskiego powinno ukazać się w bliskiej przyszłości.

1. Początki konwentu sióstr bernardynek w Wieluniu

Na przełomie XVI i XVII wieku dobra Koniecpolskich znacznie się powiększyły, dzięki zasługom poniesionym w służbie królowi Zygmuntowi III Wazie i Rzeczypospolitej przez członków tego rodu. Największe zasługi poniósł Aleksander Koniecpolski, rotmistrz husarski i wojewoda sieradzki. Po jego śmierci 7 listopada 1609 r. w Ruścu dobrami rodzowymi, m.in. rozległymi kłuciami majątków w Koniecpolu i Ruścu, kierowała wdowa po zmarłym Anna ze Sroczyce Koniecpolska. Wychowywała jednocześnie pięciu synów i cztery córki (kilkoro małoletnich). Miała nawet zamiar wstąpić do jakiegoś zakonu, ale najpierw w dniu 2 lutego 1610 r. złożyła ślub pozostania w stanie wdowieńskim i pełnienia dzieł miłosierdzia. Najbardziej była zainteresowana ufundowaniem klasztoru klauzurowego, do którego w przyszłości sama miała zamiar wstąpić. Przebywając często w Krakowie w swojej rezydencji w *okolicy Franciszkanów*, poznała różne żeńskie zakony kontemplacyjne w tym mieście. Od początku podejmowania tego zamiaru była zdecydowana, że miejscem lokalizacji przyszłego klasztoru żeńskiego będzie królewskie miasto Wieluń, w którym Koniecpolscy kilkakrotnie pełnili urząd starosty⁵.

W Krakowie poznała klauzurowy zakon sióstr klarysek przy kościele św. Andrzeja. Zainteresowana była także powstającym przy kościele św. Agnieszki na Stradomiu pod Krakowem zgromadzeniem klauzurowym sióstr bernardynek, które jeszcze nie było w pełni uformowane. Nadto wielką sławą w Krakowie

⁴ ARCHIWUM ARCHIDIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ IM. KS. W. PATYKIEWICZA W CZĘSTOCHOWIE (AACz) sygn. KP 249, Fundatio bonorum Kowale et Zawisna per Koniecpolska Conventui Sanctae Clarae in Wieluń feria secunda in Vigilia Sanctae Hedvigis 1613 (14 X 1613), brak paginacji.

⁵ H. KOTARSKI, *Koniecpolski Aleksander h. Pobóg (zm. 1609)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 13, red. E. Rostworowski, Wrocław 1968, s. 511-512; S. OKAMFER, *Kościelne dzieje parafii Koniecpol*, Koniecpol 1993, s. 22-25.

cieszył się przybywający z Hiszpanii zakon klauzurowy sióstr karmelitanek bosych z Góry Karmel, założony przez św. Teresę z Ávila i św. Jana od Krzyża. Najbardziej, wydaje się, była zainteresowana klaszturem Sióstr Bernardynek przy kościele św. Agnieszki, do którego oddała swoją małoletnią córkę Barbarę. Ale pod wpływem docierających bardzo pochlebnych opinii o mających przybyć z Hiszpanii siostrach karmelitankach bosych, podjęła pertraktacje z ojcami karmelitami bosymi z klasztoru w Krakowie na Piasku w sprawie ufundowania klasztoru dla mniszek karmelitańskich w Wieluniu. W tym celu zaprosiła ojców karmelitów do swojej rezydencji w Dobryszycach k. Radomska. Roztropni zakonnicy – o. Jan od św. Antoniego (Hiszpan) i o. Andrzej od Jezusa (Polak) odradzili jej zamiar wstąpienia do klasztoru karmelitańskiego, twierdząc, że najpierw powinna się zająć wychowaniem dzieci zwłaszcza najmłodszych. Jednakże pod wpływem jej usilnych nalegań ojcowie karmelici zgodzili się na wybudowanie klasztoru karmelitańskiego w Wieluniu, do którego w przyszłości sama miała zamiar wstąpić.

Bardzo szybko jednak zmieniła swoje plany i podjęła staranie o założenie klasztoru Sióstr Bernardynek w Częstochowie, o czym prowadziła rozmowy z ojcami paulinami na Jasnej Górze. Sądzieli oni jednak, że żeńskim klaszturem bernardyńskim powinni kierować ojcowie bernardyni, ponieważ nowy zakon opierał się na duchowości bernardyńskiej, a to najlepiej mogli realizować ojcowie bernardyni. W ten sposób projekt założenia klasztoru bernardynek w Częstochowie nie mógł być realizowany⁶.

Powróciła przeto na powrót do projektu ufundowania żeńskiego klasztoru klauzurowego w Wieluniu, chociaż jeszcze nie była zdecydowana, jaki to zakon będzie. Realizację swoich planów rozpoczęła od nabycia dawnego dworu arcybiskupów gnieźnieńskich (*curia archiepiscopalis*), który w XIV wieku wybudował w Wieluniu arcybiskup Jarosław Bogoria ze Skotnik. W tym dworze przebywali arcybiskupi gnieźnieńscy podczas załatwiania różnych spraw lokalnych. Tutaj też arcybiskup Mikołaj Trąba odbył synod antyhusycki. Także podczas podróży do stolicy kraju w Krakowie służył arcybiskupom jako miejsce postoju. Kiedy jednak stolica została przeniesiona do Warszawy, *curia archiepiscopalis* w Wieluniu znalazła się poza drogami prowadzącymi z Gniezna do Warszawy. W takich warunkach dwór biskupi popadał w ruinę, arcybiskupi przekazali go kanonikom gnieźnieńskim, rezydującym w Kamionce k. Rudy, dla których nie stanowił znaczącej wartości. Dlatego kanonicy przekazali go władzom miejskim Wielunia, od których za sumę 1425 zł w dniu 5 lipca 1612 r. kupiła go Anna Koniecpolska, z zamiarem umieszczenia w nim żeńskiego zakonu klauzurowego. Po nieudanych pertraktacjach w sprawie założenia klasztoru Sióstr Bernardynek w Częstochowie postanowiła swoją fundację przekazać siostrze klaryskom z klasztoru św. Andrzeja w Krakowie. Jednakże proponując im

⁶ ABW, Archiwum klasztoru wieluńskiego, s. 6-10.

fundację wieluńską, chciała, aby siostry zakonne z własnych funduszów przeprowadziły remonty i adaptację zabudowań dawnego dworu arcybiskupiego. Dla Sióstr Klarysek były to duże wydatki i dlatego nie podjęły natychmiast prac remontowych. Na taką decyzję zapewne wpłynęła także głośna w Krakowie sprawa uprowadzenia z klasztoru Sióstr Bernardynek przy kościele św. Agnieszki przez krewnego Anny Koniecpolskiej Aleksandra Koniecpolskiego swojej żony Zofii Dembińskiej, która w czasie udziału męża w wyprawie moskiewskiej przyjęła habit zakonny i złożyła śluby zakonne. Niemniej jednak Anna Koniecpolska podjęła starania o odpowiednie zezwolenie arcybiskupa gnieźnieńskiego Wojciecha Baranowskiego. Wydał on odpowiedni dekret w dniu 7 września 1612 r., w którym zezwalał na założenie w Wieluniu klasztoru „zakonnicy pod tytułem i żyjących według reguły świętej Klary”. Mimo niejasnej sytuacji siostry klaryski nie zrezygnowały z przyjęcia fundacji wieluńskiej⁷.

Jednakże i tym razem nie była to ostateczna decyzja fundatorki co do wyboru sióstr klauzurowych do klasztoru w Wieluniu. Najprawdopodobniej pod wpływem ojców bernardynów, spośród których o. Bonawentura z Przemyśla, należący do klasztoru bernardyńskiego w Złoczewie, od lat był jej spowiednikiem, oraz biskupa kamienieckiego Jana Andrzeja Próchnickiego i królowej Konstancji powróciła do wcześniejszej myśli o powierzeniu fundacji siostrom bernardynkom z klasztoru przy kościele św. Agnieszki na Stradomiu. Wymieniony klasztor był w bardzo bliskiej odległości od klasztoru Ojców Bernardynów pod Wawelem, których opiece duchowej podlegał. Sprawę powierzenia fundacji w Wieluniu siostrom bernardynkom w tych okolicznościach przejął prowincjał o. Krzysztof Scipio Campo. Zdecydował on, iż fundacja w Wieluniu zostanie powierzona siostrom bernardynkom, ale nie z klasztoru św. Agnieszki na Stradomiu, lecz św. Andrzeja w Warszawie. Powodem takiej decyzji był fakt, iż klasztor św. Agnieszki nie przyjął jeszcze zreformowanej reguły Sióstr Bernardynek, podanej przez poprzedniego prowincjała o. Benedykta Gąsiorka, która charakteryzowała się znacznie surowszymi przepisami niż poprzednia. Natomiast prowincjał o. Krzysztof Scipio Campo wyznaczył do Wielunia siostry bernardynki ze zreformowanego klasztoru św. Andrzeja w Warszawie. Na powstanie takiego konwentu prowincjał jednocześnie uzyskał zezwolenie arcybiskupa gnieźnieńskiego Wojciecha Baranowskiego, podobnie jak na instalację w nim zakonnicy z Warszawy. Specjalny dokument opatrzony podpisem i pieczęcią wystawił arcybiskup w dniu 30 września 1613 r. w Uniejowie⁸.

⁷ ABW, Teczka z różnymi dokumentami, sygn. brak, Pismo arcybiskupa Wojciecha Baranowskiego z dnia 7 IX 1612 r., brak paginacji; A. MLYŃSKA, dz. cyt., s. 224-226; H. ŻEREK-KLESZCZ, dz. cyt., s. 348-349.

⁸ AACz sygn. KP 247, Pismo abpa W. Baranowskiego do prowincjała O. Krzysztofa Scipio Campo zezwalające na otwarcie konwentu wieluńskiego Sióstr Bernardynek, wydany w Uniejowie w dniu 30 IX 1613 r., brak paginacji; ABW, Archiwum klasztoru wieluńskiego, s. 15-16; H. E. WYCZAŃSKI, *Warszawa – konwent klauzurowy*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej historycznych granicach*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 545.

Taką decyzję prowincjał przekazał Koniecpolskiej przez o. Bonawenturę z Przemyśla, która ją przyjęła i przystąpiła do budowy klasztoru na terenie posesji dawnego dworu arcybiskupiego. Robotami budowlanymi kierował mistrz murarski Jerzy Hoffman ze Złoczewa, dobrze znany miejscowym bernardynom. Z polecenia fundatorki wznoszono nowe budynki od fundamentów, a nie tylko je przebudowywano na starych, jak chciał mistrz murarski. W początkowej fazie budowy wznoszono budynek klasztorny z ośmioma celami dla zakonnice, krużganki, oddzielny dom dla kapelana, tymczasową kaplicę, kuchnię, spiżarnię i jadalnię z aneksami. W takim stanie był klasztor w chwili, kiedy siostry bernardynki rozpoczynały w nim swój pobyt i działalność. Tymczasem trzeba było budować nowy kościół klasztorny. Jego budowa trwała trzy lata i zakończona została 4 października 1615 r. Konsekrowany jednak został dopiero 14 grudnia 1616 r. pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu, w następnym dniu po uroczystym pogrzebie fundatorki. Konsekracji dokonał biskup inflancki Otto Schenking, który brał udział w pogrzebie. Po wejściu zakonnice do klasztoru trwały nadal roboty budowlane nie tylko przy kościele, ale także przy innych zabudowaniach klasztornych. Został wybudowany także wysoki mur, oddzielający posesję klasztorną od zabudowań miejskich. W następnych latach siostry bernardynki wykupiły posesję przylegającą do klasztoru. Fundację Anny Koniecpolskiej potwierdził 26 marca 1615 r. król Zygmunt III Waza, a w późniejszych latach następni władcy polski aż do króla Stanisława Poniatowskiego. Podczas *potopu szwedzkiego* klasztor i kościół klasztorny zostały zniszczone i obrabowane, ale szybko zostały odbudowane i siostry zakonne mogły kontynuować swoje życie kontemplacyjne.

Trzeba cofnąć się do 1613 r. Prowincjał o. Krzysztof Scipio Campo wyznaczył do klasztoru wieluńskiego pięć zakonnice z klasztoru Bernardynek pw. św. Andrzeja w Warszawie. Przełożoną została m. Klara Czyszowska. Odpowiedni dokument prowincjał wystawił we Lwowie w dniu 28 sierpnia 1613 r. W tym samym czasie arcybiskup gnieźnieński nadesłał swoje pozwolenia na powstanie konwentu sióstr bernardynek w Wieluniu. Taką wiadomość prowincjał polecił Annie Koniecpolskiej przekazać o. Hieronimowi Przybińskiemu, który wraz z o. Bonawenturą z Przemyśla przybył do Ruśca w dniu 3 października 1613 r. Fundatorka natychmiast wysłała furmanki z Ruśca do Warszawy po wyznaczone do klasztoru wieluńskiego zakonnice oraz towarzyszące im osoby. W drodze z Warszawy do Wielunia w dniu 11 października 1613 r. zakonnice zatrzymały się w Ruściu, a następnego dnia przybyły do zamku wieluńskiego, gdzie miały pierwszy nocleg. W następnym dniu 13 października rano o. Przybiński odprawił Mszę św. w kolegiacie wieluńskiej, w której uczestniczyły siostry zakonne oraz licznie zgromadzeni wierni. W czasie Mszy św. o. Przybiński wygłosił „bardzo pobożne kazanie”. Następnie „wszystko duchowieństwo zgromadzone i miasto prowadzili Panny tu na to miejsce” – jak pisał o. Bonawentura. W klasztorze o. Przybiński wziął z rąk fundatorki klucze od klasztoru i przekazał je przełożonej m. Klarze Czyszowskiej. W przemówieniu podziękował zgromadzonym za

udział w uroczystości, a na koniec zamknął drzwi klasztorne. Był to szczególnie wzruszający moment dla licznie zgromadzonych uczestników. Odtąd rozpoczęło się pełne życie klauzurowe sióstr bernardynek w Wieluniu⁹.

Warunki codziennego życia sióstr w klasztorze wieluńskim były znacznie trudniejsze niż w konwencie warszawskim. Budowa klasztoru była jedynie częściowo ukończona, kaplica prowizoryczna, a wyposażenie cel klasztornych bardzo ubogie. W tajniki życia kontemplacyjnego siostry bernardynki wprowadzał najpierw o. Felicjan Brzezinecki, który po trzech latach zmarł na gruźlicę w macierzystym klasztorze w Złoczewie. Jego dzieło kontynuował o. Bonawentura, wcześniej należący także do klasztoru w Złoczewie. Mimo bardzo trudnych warunków mieszkaniowych zakonnice podjęły bardzo gorliwie swoje obowiązki klasztorne. Dokładnie odmawiały po łacinie długie modlitwy brewiarzowe. Najlepiej język łaciński znała przełożona m. Klara i ona też najlepiej śpiewała odpowiednie części brewiarza. Siostry musiały jednocześnie troszczyć się o wszystkie niezbędne do życia środki materialne, które w Warszawie zapewniali im dobrodziejcy zakonnicy. Było to tym trudniejsze, że siostry pochodziły z bogatych rodów szlacheckich. Przestrzegały przepisów zakonnych, wynikających ze zreformowanej reguły Sióstr Bernardynek szczególnie dotyczących ścisłej klauzury i całkowitego posłuszeństwa. Kapłani bernardyńscy ukazywali w kazaniach i rozważaniach, kierowanych do zakonnicy, ideał ubożego życia zakonnego. Jednakże ze względu na trudne warunki w klasztorze wieluńskim, wkrótce dwie z nich postanowiły opuścić konwent wieluński i powrócić do klasztoru warszawskiego. Mimo wielu starań fundatorka nie mogła stworzyć w klasztorze wieluńskim takich warunków, jakie istniały w Warszawie¹⁰.

Tymczasem w 1615 r. fundatorka coraz częściej chorowała. W jednym wypadku stan jej zdrowia był tak ciężki, iż „Olej Święty wzięwszy śmierci czekała”. Ale i tym razem powróciła do zdrowia, jak twierdziła, dzięki modlitwom pobożnych sióstr cysterek przy grobie św. Jadwigi w Trzebnicy. Po odzyskaniu zdrowia odbyła pielgrzymkę dziękczynną do grobu św. Jadwigi. Ale i tym razem poprawa zdrowia trwała krótko. Jeszcze zabezpieczyła prawnie posiadłości sióstr bernardynek poza murami miasta, a dzięki jej zabiegom król Zygmunt III Waza zatwierdził wszystkie dotychczasowe posiadłości konwentu wieluńskiego. W czerwcu 1615 r. uczestniczyła w pogrzebie Agnieszki Masłowskiej z Masłowic, także dobrodziejki sióstr bernardynek. Za radą o. Bonawentury przeniosła się z Ruśca do Wielunia, gdzie znalazła znacznie lepszą opiekę medyczną ze strony miejscowych lekarzy. Dzięki temu stan jej zdrowia znów się poprawił i mogła podjąć dalszą działalność dobroczynną, przekazując różne darowizny dla klasztorów i innych instytucji kościelnych w Wieluniu, a nawet przysyłając bogate naczynia i szaty liturgiczne dla klasztoru Ojców Bernardynów w Krakowie, które zawiózł o. Bonawentura. Po jego powrocie 29 września 1616 r. była już tak osłabiona

⁹ ABW, Archiwum klasztoru wieluńskiego, s. 17-19.

¹⁰ Tamże, s. 19-22.

chorobą, iż wydawało się, że czekała tylko na powrót swego spowiednika, aby oddać ducha Bogu. W dniu 2 października przyjęła wiatyk, a następnego dnia zaczęła się agonia. Przywdziała wówczas habit zakonny, który miała przygotowany od siedmiu lat. Zmarła 4 października 1616 r., w dzień św. Franciszka z Asyżu. Została pochowana w Ruścu. Uroczysty pogrzeb odbył się dopiero 13 grudnia w kościele klasztorным Sióstr Bernardynek w Wieluniu, gdzie też została pochowana. W następnym roku dwie jej córki Barbara i Leonarda przyjęły habitę zakonną i złożyły śluby zakonne w konwencie ufundowanym przez ich matkę. Wizytujący klasztor prowincjał o. Krzysztof Scipio Campo polecił zakonnikom bernardyńskim – spowiednikowi i kaznodziei, aby gorliwie spełniali opiekę religijną nad zakonnkami, a im samym zalecał, aby pilnie przestrzegały reguły zakonnej. W tym czasie opiekę nad klasztorem Bernardynek przejął syn zmarłej Stanisław Koniecpolski, starosta wieluński, a później wielki hetman koronny¹¹.

2. Uposażenie konwentu wieluńskiego

W pierwszych latach istnienia klasztoru Sióstr Bernardynek w Wieluniu jego uposażenie stanowił dawny dwór arcybiskupów gnieźnieńskich, położony w południowo-zachodniej części miasta w obrębie murów miejskich. Posiadłość ta dotykała murów miejskich. Trzeba było budować nowe zabudowania, bowiem dawne budowle nie posiadały odpowiednich fundamentów i były bardzo zniszczone. Budowa trwała długo i wymagała dużych nakładów finansowych ze strony fundatorki. Konwent wieluński był budowany na wzór analogicznych klasztorów bernardyńskich, w których obok podstawowych budynków – klasztoru i kościoła klasztornego – były wznoszone także inne zabudowania. Ze względu na konieczność stałego kierownictwa duchowego zakonnic i stałą działalność duszpasterską w kościele klasztornym, prowadzoną przez zakonników bernardyńskich, trzeba było wybudować dla nich oddzielny budynek, przeznaczony dla jednego lub dwóch zakonników (wyjątkowo trzech). Budynek ten nazywano kapelanią lub domem kapelana. Nadto w obrębie posesji klasztornej były stajnie i spichlerze, a także charakterystyczny dla budowli bernardyńskich mały browar zwany mielcuchem. Cała posesja była otoczona wysokim murem, oddzielającym klasztor od zgiełku miejskiego.

Codzienne utrzymanie zakonnic oraz wyposażenie klasztoru i kościoła w niezbędne sprzęty, a także opłaty na rzecz miasta wymagały znacznych i stałych środków finansowych. W pierwszych latach istnienia konwentu podstawę funduszy klasztornych stanowiły posagi, jakie wносиły zakonnice przy wstępowaniu do klasztoru. Nowy zakon w Wieluniu spotkał się z dużym zainteresowaniem w miejscowym społeczeństwie oraz w całej ziemi wieluńskiej, a nawet poza jej granicami. W związku z tym wiele córek bogatych mieszczan wieluńskich

¹¹ Tamże, s. 22-23, 27-28.

i zamożnej szlachty ziemi wieluńskiej zgłaszało się jako kandydatki do życia zakonnego w miejscowym konwencie. Jednak surowa reguła zakonna była zbyt trudna do zrealizowania i dlatego wiele z nich po krótkim czasie próby zakonnej opuszczało mury klasztorne. Pozostałe w klasztorze kandydatki wносиły posagi, fundowane przez ich krewnych. Zazwyczaj wynosiły one 1000 zł, były także wypadki, iż krewni fundowali swojej kandydatce posag w wysokości 10 tysięcy zł. Jednak liczba kandydatek przyjmujących habit zakonna i składających śluby zakonne nie była zbyt liczna, stąd i posagi należały do rzadkości. Znacznie mniejsze fundusze zdobywały siostry bernardynki dzięki szyciu i haftowaniu szat liturgicznych dla okolicznych kościołów, za co otrzymywały wynagrodzenie. W bardzo trudnych sytuacjach siostry przeprowadzały kwesty wśród mieszkańców Wielunia i okolicznych miejscowości. Były to wszakże niestałe i niepewne źródła utrzymania. Dodać wszakże należy, że mieszkańcy Wielunia i okoliczna szlachta w trudnych czasach dobrowolnie składali ofiary dla klasztoru, głównie w postaci niezbędnej żywności.

Anna Koniecpolska doskonale zdawała sobie sprawę, że stałą podstawę utrzymania klasztoru może stanowić jedynie odpowiednia posiadłość ziemska. W mieście nabyła „obok dworu biskupiego” cztery domy mieszczan przy ul. Szewskiej oraz posesję (plac) przy murze miejskim w kierunku bramy dąbrowskiej. Podstawą wszakże utrzymania konwentu była posiadłość ziemska, którą stanowiły wsie Kowale, Zawisna i Gana ze wszystkimi rolami, łąkami, stawami, lasami, borami wraz z kmieciami, zagrodnikami, wszystkimi mieszkańcami na terenie tych miejscowości, nabyte za sumę 12 tysięcy zł od ich dziedzica Marcina Kowalskiego. Te posiadłości fundatorka w imieniu swoim oraz swoich następców zapisała zakonnikom Trzeciej Reguły św. Franciszka z Asyżu, mieszkającym w nowo wybudowanym klasztorze wieluńskim. Zostały więc zapisane przełożonej m. Klarze Czyszkowskiej i wszystkim siostronom wówczas i w następnych latach przebywającym w klasztorze. Te dobra ziemskie zostały przekazane „na wieki nieodwołalnie” (*done perpetuo et irrevocabili*). W późniejszych latach zakonnice nabyły także ziemie przylegające do posiadłości wcześniej posiadanych. Proces ich nabycia został przeprowadzony zgodnie z istniejącymi przepisami prawnymi. Tymczasem w latach siedemdziesiątych XVII wieku proboszcz parafii Praszka, do której wówczas włączono parafię Kowale, ks. Grębiński, podjął starania, aby podważyć prawomocność tego kupna. Twierdził, że według *Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej* arcybiskupa Jana Łaskiego każda parafia posiadała dwa łany uposażenia w ziemi ornej. Jednakże właściciele wsi Kowale zabrali miejscowej parafii jeden łan ziemi, który w czasie kupna wsi przez Koniecpolską dziedzic Marcin Kowalski nieprawnie sprzedał. Wcześniej własność tego łanu nie była kwestionowana ani przez proboszczów parafii Kowale, ani parafii Praszka. Proboszcz Grębiński usiłował zabrać siostronom bernardynkom

łąki i dziesięciny, na dobrach zakonnic wybudował chałupy dla swoich zagrodników i wycinał drzewa w lasach klasztornych. Taki stan trwał¹².

Analogiczna sytuacja wystąpiła w pierwszej połowie XVIII wieku. Właścicielka Praszki Zofia z Pociejów Wężykowa, kasztelanowa wieluńska, wdowa po kasztelanie wieluńskim Franciszku Wężyku, rościła sobie prawo własności do posiadłości sióstr bernardynek, przylegających do jej posiadłości. Planowała także przeprowadzenie nowej drogi z Kowali do wsi Wierzbie, ale miała ona prowadzić przez pola zakonnic, które w tym roku były obsiane pszenicą. Przeciw takim planom Wężykowej występował także dzierżawca dóbr królewskich we Wierzbui. Rozprawa sądowa w tej sprawie toczyła się przed sądem w Wieluniu. Wyrok z dnia 25 maja 1726 r. przyznał słuszność siostronom zakonnym, potwierdzając ich własność, oraz zastrzegł, aby w przyszłości decyzja sądu była przestrzegana przez obie strony. Zastrzegł także, aby w przyszłości podobne procesy nie były podejmowane. Jednak spokój nie trwał długo, a w miejsce dawnych pojawiły się nowe spory. W tych okolicznościach bernardynki zabiegały o zabezpieczenie swoich posiadłości przez władców polskich oraz uchwały sejmowe. Wzorem był dokument króla Zygmunta III z 21 lipca 1616 r., który potwierdzał siostronom zakonnym wszystkie wolności, immunitety kościelne i prerogatywy ze wszystkimi ogrodami, fundacjami i stawami od dawna w Wieluniu należącymi do konwentu, które na zawsze miały należeć do mniszek. Ostatni tego rodzaju dokument wydał król Stanisław August Poniatowski w dniu 26 września 1767 r. w Warszawie¹³.

Drugą posiadłość ziemską nabyły siostry bernardynki we wsi Gaszyn, położonej w kierunku południowym od Wielunia. Wieś ta graniczyła od strony południowej z miejscowością Kadłub, należącą do arcybiskupów gnieźnieńskich, a potem kanoników gnieźnieńskich rezydujących w Kamionce na terenie parafii Ruda. W kronice klasztornej przełożona m. Magdalena Szczepkowska podała, że te dobra nabyły zakonnice z wniesionych posagów. Właścicielami wsi byli dwaj bracia Adam i Jakub Gaszyńscy. Adam Gaszyński sprzedał zakonnicom swoją część, natomiast po rychłej śmierci Jakuba druga część wsi przeszła w ręce spadkobierców – czterech synów i dwóch córek. Dopiero 24 czerwca 1719 r. po zapłaceniu bardzo wysokiej sumy zakonnice nabyły i tę część, mimo że dwór i inne budynki były tu zniszczone, a pola nieobsiane, mieszkało tam trzech półrolników i sześciu zagrodników. Dwóch półrolników posiadało trzy woły, ale nienadające się do pracy na roli, w tym jednego zabili i mięso zjedli. Sąsiedni chłopcy wypasali łąki klasztorne, zabierali zboże z pola, a ze stawu wypuścili wodę, co

¹² AACz, sygn. KP 249, Fundatio bonorum Kowale et Zawisna per Koniecpolska Conventui Sanctae Clarae in Wieluń feria secunda in Vigilia Sanctae Hedvigis 1613 (14 X 1613), brak paginacji; ABW, Archiwum klasztoru wieluńskiego..., s. 57-58.

¹³ AACz sygn. KP 249, Akta sporu o granice pomiędzy dobrami Zofii Wężykowej i konwentu zakonnego we wsiach Kowale, Gana i innych, złożone w Sądzie Wieluńskim w 1726 r., brak paginacji; Tamże, Stanislaus Augustus, Dei Gratia Rex Polonorum [...] significamus praesentibus litteris nostris, brak paginacji.

spowodowało całkowite zniszczenie ryb. Ostatecznie zakonnice w 25 lutego 1724 r. nabyły resztę wsi Gaszyn¹⁴.

Wkrótce jednak wystąpiły nowe spory graniczne pomiędzy wsiami Gaszyn a Kadłub. Zgodnie z ówczesnym prawem, granice wyznaczały kopce graniczne, które miały być nienaruszone. Tymczasem chłopci wsi Kadłub nie tylko wypasali swe bydło na łąkach sióstr zakonnych, ale samowolnie przesuwali kopce graniczne, a część kopców całkowicie rozkopali. Wiosną 1749 r., kiedy chłopci z dóbr gaszyńskich wyjechali w pole, aby orać ziemię pod wiosenne zasiewy, zostali napadnięci przez poddanych kanoników gnieźnieńskich z Kadłuba, którzy im zniszczyli trzynaście pługów, a włodarza pobili. Na miejsce sporu przybyła przełożona m. Elżbieta Modlińska z dyskretką s. Barbarą Kozuchowską i instygatorem grodzkim Michałem Nieniewskim, ale przeciw nim pod wodzą swego włodarza wyszli chłopci z Kadłuba z cepami, widłami i kosami, i tylko obecność Nieniewskiego uratowała zakonnice przed pobiciem. Przełożona złożyła skargę w kancelarii sądowej w Wieluniu. Jednocześnie wezwała kanoników z Kamionki przed sąd w nuncjaturze w Warszawie, bowiem obawiała się, że wyrok kościelnego sądu w Wieluniu, który stanowili kanonicy gnieźnieńscy, będzie dla sióstr niekorzystny, ale obawiała się nadto kar kościelnych. Taki *modus procedendi* wskazał zakonnicom spowiednik bernardyński. Sprawa się przeciągała, a przełożona Elżbieta Modlińska zakończyła swoje urzędowanie. Ostatecznie sprawę załatwiono polubownie w nuncjaturze. Należy dodać nadto, że liczne klęski elementarne (pożary, wichury, napady, nieurodzaje, drożyzna) powodowały bardzo trudne warunki istnienia dla sióstr zakonnych¹⁵.

W 1730 r. siostry bernardynki zezwoliły władzom miejskim w Wieluniu na pobieranie wody pitnej dla wszystkich mieszkańców miasta ze źródeł wypływających z klasztornego chmielnika. Burmistrz miasta Stanisław Liptarski i Rada Miasta Wielunia w dniu 19 czerwca 1730 r. zaświadczyli, że ze źródeł chmielnika, należącego do konwentu wieluńskiego, za zgodą sióstr zakonnych przeprowadzono rurami wodę źródlaną do rząpia miejskiego na potrzeby całego miasta, a zakonnice pozwoliły na potrzeby miasta „z tychże źródeł i wody z nich do rur wolne używanie wiecznymi czasy albo póki miastu będzie potrzeba”. Dokument został podpisany i opieczętowany pieczęcią miejską. Jednocześnie siostry zakonne wobec trudności związanych z ich posiadłościami w Gaszynie prosiły panów i dobrodziejów konwentu o wniesienie suppliki na sejmie celem zapewnienia bezpieczeństwa posiadłościom zakonnym, a w zamian zakonnice zobowiązały się „za dobrodziejstwo przed Boskim Majestatem obsługiwać póki konwentu stawać będzie”¹⁶.

¹⁴ AACz, sygn. KP 248, Wiadomości jako jest kupiona wieś Gaszyn z 19 VI 1730 r., brak paginacji; ABW, Archiwum klasztoru wieluńskiego..., s. 136-137.

¹⁵ AACz, sygn. KP 248, Memoriał względem differencji dóbr Gaszyn z Kadłubem z 1749 r., brak paginacji.

¹⁶ AACz, sygn. KP 248, Burmistrz i cała Rada i gmińscy miasta Jego Królewskiej Mości z 19 VI 1730 r., brak paginacji.

3. Wewnętrzne życie sióstr zakonnych w klasztorze

Wewnętrzne życie klasztorne normowały przepisy przełożonych ojców bernardynów Wielkopolskiej Prowincji Matki Boskiej Anielskiej, którzy posiadali zwierzchność kościelną nad tym zakonem żeńskim. I tak w dniu 16 sierpnia 1734 r. prowincjał o. Władysław Pozbacki polecił siostrze zakonnej, aby w tym samym klasztorze nie przebywało kilka zakonnice powiązanych ze sobą więzami pokrewieństwa, bowiem wówczas pozostałe zakonnice mogłyby czuć się zdominowane przez spokrewnione członkinie zakonu. Siostry powinny praktykować miłość Boga i wzajemną miłość pomiędzy sobą. Klauzura klasztorna winna być przestrzegana pod rygorem kar kościelnych zastrzeżonych Stolicy Apostolskiej. Siostry zakonne powinny mieć własny plac (podwórze), przeznaczony jedynie dla nich, aby mogły swobodnie odbywać przechadzki na świeżym powietrzu. Prowincjał ograniczył pomoc świeckich służących dla zakonnice jedynie na czas choroby. Nakazał także, aby przełożona klasztoru zapisywała dokładnie wszystkie przychody i rozchody klasztorne, a po zakończeniu swego urzędowania miała je przekazać swojej następczyni. Przede wszystkim jednak zakonnice były zobowiązane do przestrzegania reguły zakonnej, a więc ślubów zakonnych, ubóstwa, praktyk pokutnych i całkowitego posłuszeństwa¹⁷.

Życie zakonne w klasztorze kształtowało się niezależnie od represji rządowych. Do zakonu przyjmowano nowe kandydatki, w tym także takie, które nie wносиły wysokiego posagu. W klasztorze szukały opieki starsze niewiasty w ostatnich latach swego życia, przekazując klasztorowi zaoszczędzone pieniądze. Jednak prowincjał ojców bernardynów o. Serafin Gamalski zakazał takiej praktyki.

W życiu klasztoru ważnym wydarzeniem był zawsze wybór nowej przełożonej, który odbywał się co 3 lata. Ustupiąca przełożona przekazywała swojej następczyni wszystkie akta i posiadłości klasztorne. Pieniądze przełożone konwentu składały w bankach, aby z uzyskanych procentów pokrywać bieżące sprawy klasztorne. Pieniądze przeznaczone na ten cel były przechowywane w specjalnej skrzyni, odpowiednio zamkniętej, będącej pod opieką przełożonej od chwili jej wyboru. Przełożona powinna w pierwszym rzędzie wszakże troszczyć o dokładne przestrzeganie reguły zakonnej przez wszystkie zakonnice. Podobnie jak całe miasto, tak i klasztor nawiedzały różne klęski elementarne, czyli zarazy, najazdy zbuntowanych wojsk, napady rabusiów, najazdy obcych wojsk (Sasi, Kozacy, Kałmucy i Moskale), które rabowały miasto i dobra klasztorne, zabierały konie i woły z posiadłości sióstr, a chłopom wszelką żywność. Siostry bernardynki w tej sytuacji niosły pomoc najbardziej potrzebującym. Podczas panującej zarazy w 1720 r. zmarło 8 zakonnice i 20 osób spośród służby klasztornej. Wielkie szkody wyrządzały częste wichury i pożary. Te okoliczności powodowały ogromną drożyznę. Dużą pomoc klasztorowi w tym czasie okazała wojewodzina kaliska

¹⁷ AACz, sygn. KP 249, Brat Władysław Pozbacki, prowincjał, Siostrze błogosławieństwo z dnia 16 VIII 1734 r., brak paginacji.

Joanna z Brzostowskich Leszczyńska, która przekazała mu 30 tysięcy zł, przeznaczając je na remonty klasztoru i kościoła oraz odbudowę muru otaczającego posesję klasztorną. Nadto w tych okolicznościach dziekan kapituły kolegiackiej zabrał zakonnicom dziesięciny ze wsi Gaszyn, ale konsystorz wieluński nakazał dziekanowi je oddać. Wobec panujących nieurodzajów siostry zakonne były bezsilne. W 1744 r. musiały kupić ziarno siewne, ponieważ wiosenne przymrozki, a potem ulewy całkowicie zniszczyły ich zasiewy, a wówczas zboże było bardzo drogie (12 zł za korzec).

Siostry zakonne modliły się za żyjących i zmarłych dobrodziejów, za zmarłe siostry zakonne, aby „żywym Pan Bóg użyczył łaski swojej boskiej i błogosławieństwo swoje, zdrowia dobrego i dał im odpuszczenie wszystkich grzechów, a umarłym, aby dał odpoczynek wieczny”. Podobnie modliły się za wszelką zwierzchność kościelną i miejscowe władze w mieście oraz „za braci, siostry swoje, za wszystkich krewnych, tak bliższych jak i dalszych”. Szczególnie jednak pamiętały w modłach o fundatorce klasztoru Annie Koniecpolskiej. Zaś w kościele klasztornym były odprawiane nabożeństwa za dobrodziejów¹⁸.

4. Wobec wrogiej polityki władz zaborczych

Po drugim rozbiore Polski okolice Wielunia i Częstochowy znalazły się pod zaborem pruskim, w tzw. Prusach Południowych. Przebywając na Jasnej Górze w dniu 28 października 1793 r., król pruski Fryderyk Wilhelm II podkreślał swoją życzliwość dla przedstawicieli szlachty i duchowieństwa i uczestniczył w nabożeństwie jasnogórskim, ale nie przeszkadzało mu to w stosowaniu coraz większych represji wobec społeczeństwa polskiego i wiary katolickiej¹⁹. Już 28 lipca 1796 r. władze pruskie ogłosiły deklaracje o przejściu na własność skarbu pruskiego dóbr kościelnych i królewskich. Kościół katolicki w zaborze pruskim został poddany *Pruskiemu Prawu Krajowemu*, co w praktyce oznaczało całkowite poddanie spraw kościelnych władzy pruskiej. Jedynie z powodu zaledwie kilkuletniej przynależności tych terenów do zaboru pruskiego te zarządzenia nie weszły w pełni w życie. Ale antykościelna polityka władz pruskich była realizowana w latach Księstwa Warszawskiego. Zabrane przez Prusaków posiadłości kościelne stanowiły teraz własność Księstwa. Proboszczowie byli urzędnikami stanu cywilnego, a w swej działalności byli poddani władzy burmistrzów i wójtów. Pod wpływem racjonalistycznych ideologii francuskich znacznie osłabła

¹⁸ ABW, Trzecia Księga Kroniki Sióstr Bernardynek w Wieluniu, sygn. brak, s. 44-48, 91-94.

¹⁹ J. WAŚICKI, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Prusy Południowe 1793–1806. Studium historyczno-prawne*, Wrocław 1957, s. 23, 110; D. ZŁOTKOWSKI, *Diariusz bytności Najjaśniejszego Króla Jego Mości na Jasnej Górze Częstochowskiej Roku Pańskiego 1793*, w: *Teksty źródłowe do dziejów regionu częstochowskiego*, red. A. J. Zakrzewski, Częstochowa 1994, s. 25-28; Z. WŁODARCZYK, *Nadzór nad miastami kamery kaliskiej Prus Południowych (1793–1806). Inspekcje podatkowe*, „Rocznik Wieluński” 2 (2002), s. 177-178; T. OLEJNIK, *Wieluń. Dzieje*, s. 15.

dyscyplina wśród duchowieństwa, a wielu duchownych nawet występowało ze stanu duchownego, łatwo otrzymując stanowiska urzędnicze w administracji państwowej i instytucjach oświatowych. Protesty arcybiskupa gnieźnieńskiego i administratora warszawskiego Ignacego Raczyńskiego były bezskuteczne. Sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu w Królestwie Polskim. Kształcenie duchowieństwa było na niskim poziomie, a liczba duchownych ustawicznie zmniejszała się. Ukaz cara Aleksandra I z dnia 18 marca 1817 r. *Postanowienie o stopniu nadzoru i opieki rządu nad duchowieństwem rzymsko-katolickim i funduszami przez niego posiadany* wszelkie działania kościelne poddawał decyzjom władzy rządowej. Po powstaniach narodowych za udział duchowieństwa w walce z władzą zaborczą następowały coraz większe represje. Parafie zostały pozbawione ziemi (pozostawiono jedynie 6 mórg), proboszczowie zostali pozbawieni prawa opieki nad stanem materialnym świątyń i zabudowań kościelnych, a na przekroczenie granic parafii musieli uzyskać każdorazowo specjalny paszport władz policyjnych. Władze rządowe czyniły trudności w przyjmowaniu kandydatek i kandydatów do zakonów. Przejmowały posiadłości klasztorne, a nawet likwidowały klasztory. Zakony zostały poddane jurysdykcji biskupów diecezjalnych. Klęską dla instytucji kościelnych był *Dekret supresyjny* prymasa Królestwa Polskiego Franciszka Skarbka Malczewskiego z dnia 17 kwietnia 1819 r., likwidujący 64 instytucje kościelne. Największe represje nastąpiły po Powstaniu Styczniowym²⁰.

Klasztor Sióstr Bernardynek w Wieluniu podlegał wszystkim przepisom rządowym, pod rygorami, jakie zaborcy nakładali na zakony. Dotyczyły one przede wszystkim posiadłości zakonnych zarówno w Wieluniu, jak i poza granicami miasta. Według prawodawstwa pruskiego, wynikającego z *Pruskiego Prawa Krajowego*, deklaracja rządowa z 28 lipca 1796 r. przekazywała wszystkie posiadłości kościelne na własność rządu pruskiego. Jednocześnie posiadłości sióstr bernardynek zostały obciążone podatkami zwyczajnymi i nadzwyczajnymi. Nadto siostry miały płacić podatek od zagospodarowania posiadłości, czyli zasiewów i remontów budynków. Inny podatek przeznaczony był na utrzymanie urzędników pruskich. W tak trudnej sytuacji siostry w dniu 11 stycznia 1802 r. prosiły króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III o pozwolenie na pobranie procentów od swoich sum złożonych w bankach w Piotrkowie, Częstochowie i Wieluniu, aby ulitował się „Wasza Królewska Mość przez ojcowską litość nad nami i nędznym stanem naszym”. W odpowiedzi kancelarii królewskiej z dnia 10 lipca tegoż roku przyobiecano siostrom spełnienie ich prośby, ale na obietnicy sprawa się zakończyła. Zapewne jeszcze bardziej trudne było oskarżenie sióstr przez dzierżawcę części dóbr Gaszyńskich Stefana Wolińskiego o zabranie mu stawu i podburzanie miejscowych chłopów przeciw niemu. Sąd Pokoju w Wieluniu w dniu 16 stycznia 1809 r. oczyścił przełożoną zakonu Apolinarię Walewską od postawionych zarzutów.

²⁰ D. OLSZEWSKI, *Duszpasterstwo a przemiany społeczne w Zagłębiu Dąbrowskim w XIX w.*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 8 (1975), s. 133; B. KUMOR, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej (1772–1918)*, Kraków 1980, s. 46.

Ale polityka pruska wobec zakonu była kontynuowana w okresie Księstwa Warszawskiego. W dniu 6 lutego 1810 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Religijnych wydało zarządzenie o obowiązku sporządzania dokładnego inwentarza posiadłości kościelnych. Od sióstr bernardynek domagano się podania wykazu posiadłości, na których były lokowane sumy, z których procenty były przeznaczone dla konwentu wieluńskiego. Taką samą politykę prowadziła Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, w imieniu której zarządzenia podpisywali minister Stanisław Kostka Potocki i ks. Stanisław Staszic. Instrukcja Komisji Rządowej z 5 kwietnia 1817 r. określała warunki, jakie miały spełniać kandydatki do zakonu. Przełożona klasztoru Apolinaria Walewska nie sporządziła takich wykazów, tłumacząc swoje stanowisko tym, że nie otrzymała odpowiednich zarządzeń kościelnych. Mimo istniejących trudności w klasztorze było 29 zakonnic i 1 postulantka²¹.

Podobnie jak wobec wielu innych klasztorów w Królestwie Polskim władze rosyjskie nie tylko ograniczały działalność zakonów, ale zmierzały do ich likwidacji. Już dekret supresyjny, wydany pod presją rządową arcybiskupa Franciszka Skarbka Malczewskiego zniósł wiele klasztorów i innych i instytucji kościelnych. Jeszcze przed dekretem supresyjnym w 1818 r. władze rządowe zlikwidowały klasztor Ojców Paulinów na przedmieściu Wielunia. Klasztor Sióstr Bernardynek był zniszczony, a władze rządowe zdecydowały o usunięciu z niego sióstr. Po licznych prośbach ze strony sióstr bernardynek władze rządowe w dniu 13 lutego 1819 r. przydzieliły im zdewastowany klasztor popauliński. Po kilku miesiącach, kiedy trwały jego remonty, bernardynki opuściły dotychczasowy swój klasztor oraz kościół i „we łzach i bólu śpiewając psalm *In exitu Izrael* przeszły do nowej swojej siedziby”. Natomiast dawny kościół i klasztor Sióstr Bernardynek Komisja Województwa Kaliskiego przekazała w dniu 20 czerwca 1820 r. nowo powstałej gminie ewangelickiej. W tym czasie na mocy dekretu supresyjnego została zlikwidowana kolegiata wieluńska, a jej miejsce zajęła zwykła parafia z proboszczem i jednym lub dwoma wikariuszami²².

W klasztorze popaulińskim siostry bernardynki musiały przeprowadzić liczne prace adaptacyjne, bowiem dawniej mieszkało tam dwóch – czterech zakonników, a teraz było kilkanaście zakonnic. Trzeba było także wybudować przynajmniej

²¹ AACz, sygn. KP 248, Dekret króla Fryderyka Wilhelma II z 1796 r., brak paginacji; tamże, Kopia listu Sióstr Bernardynek do króla Fryderyka Wilhelma III, brak paginacji; tamże, Instrukcja Komisji Rządowej WRiOP z 15 IV 1817 r., brak paginacji.

²² ARCHIWUM OJCÓW PAULINÓW NA JASNEJ GÓRZE, sygn. 545, s. 12; S. CHODYŃSKI, *Clastrum Virginum Ordinis Sancti Francisco Bernardinarum*, w: *Catalogus ecclesiarum et utriusque cleri tam saecularis quam regularis dioecesis Vladislaviensis seu Calissiensis pro Anno Domini 1881*, Vladislaviae 1880, s. 114; Z. WAJZNER, *Dekret supresyjny arcybiskupa warszawskiego Franciszka Skarbka Malczewskiego*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 1 (1973), s. 213-234; P. P. GACH, *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląsku 1773–1914*, Lublin 1984, s. 15-86; T. OLEJNIK, *Leksykon miasta Wielunia*, Wieluń 1998, s. 46-47; T. OLEJNIK, *Wieluń. Dzieje*, s. 52-53.

prowizoryczny dom dla kapelana. Tymczasem władze miejskie jeszcze za czasów Księstwa Warszawskiego urządziły w refektarzu klasztornym Archiwum Książ Obywatelskich, do którego pracownicy świeccy mieli klucze, a przeto klauzura klasztorna nie mogła być zachowana. Dopiero po długich staraniach biskupa włocławskiego decyzją Trybunału Cywilnego Województwa Kaliskiego z dnia 12 stycznia 1829 r. archiwum zostało przeniesione do Kalisza. W dniu 14 marca tegoż roku furta klasztorna została zamknięta, a zakonnice mogły prowadzić zwyczajne życie zakonne. Odtąd biskupi włocławscy troszczyli się o konwent wieluński we wszystkich sprawach, nawet decydując o przyjęciu kandydatek do zakonu i przekroczeniu furty klasztornej²³.

W zamian za zabrane posiadłości klasztorne władze pruskie przyznały klasztorowi deputat 150 siągów drzewa z lasów, należących do klasztoru. Drzewo to było przeznaczone na opał i na remonty zabudowań²⁴. Mimo wielkich trudności siostry bernardynki w swoich zabudowaniach zorganizowały szkołę elementarną dla najbiedniejszych dzieci oraz pensję dla dziewcząt. Obie szkoły utrzymywały siostry zakonne, a kilka wykształconych było nauczycielkami. Dzieci z odleglejszych miejscowości mogły mieszkać w klasztorze, gdzie z funduszy sióstr były także utrzymywane. Rządowe władze oświatowe zażądały jednak, aby kierownictwo szkół prowadziła wyznaczona przez nie kierowniczka, która miała być opłacana przez siostry zakonne. W takich warunkach obie szkoły zaprzestały swej działalności²⁵.

Po Powstaniu Styczniowym za udział zakonników w działaniach powstańczych władze rządowe zlikwidowały klasztory Pijarów i Reformatów w Wieluniu, a miejscowy klasztor Augustianów ustanowiły klasztorem etatowym. Analogiczne represje dotknęły także klasztor Sióstr Bernardynek, bowiem „w klasztorze wszystkie zakonnice w czasie Powstania zajmowały się przygotowaniem szarpiów, bandaży, udawały się na punkty opatrunkowe rannych powstańców i opatrywały rany, zbierały na rzecz Powstania pieniądze, bieliznę i ubrania”. Z tego powodu klasztor miał być zlikwidowany, a zakonnice wywiezione do klasztoru w Warcie. Mniszki wieluńskie zabiegały jednak o pozostanie w Wieluniu. Faktycznie bernardynki pozostały tam, ale ich klasztor został zamieniony na klasztor etatowy, do którego jednak nie wolno było przyjmować nowych kandydatek i prowadzić nowicjatu, natomiast wraz ze śmiercią ostatniej zakonnicy klasztor miały przejąć władze rządowe. W 1903 r. wobec małej liczby zakonnice władze rządowe planowały zamienić kościół klasztorny na filialny, a zabudowania miały przejąć władze miejskie, natomiast posesja klasztorna

²³ AACz, sygn. KK 220, s. 81-84,157-161.

²⁴ AACz, sygn. KK20, s. 767-769.

²⁵ AACz, sygn. KK 221, Protokół wizytacji szkoły elementarnej, brak paginacji; tamże, W sprawie prowadzenia pensji dla dziewcząt z kwietnia 1862 r., brak paginacji; tamże, Pismo inspektora Szkoły Powiatowej Ogólnej w sprawie szkoły żeńskiej Sióstr Bernardynek z 18 I 1865 r., brak paginacji.

miała być włączona do parku miejskiego. Jednak te i późniejsze plany likwidacji klasztoru nie powiodły się²⁶.

Po wydaniu *ukazu tolerancyjnego* przez cara Mikołaja II w 1905 r. represje wobec Kościoła były mniejsze. Siostry zakonne podjęły myśl wznowienia nowicjatu. W dniu 17 grudnia 1909 r. władze bernardyńskie wysłały z Krakowa do Wielunia s. Elżbietę Mińską, przewidzianą na stanowisko mistrzyni nowicjatu. Biskup włocławski Stanisław Zdzitowiecki w dniu 25 grudnia tegoż roku mianował ją przełożoną konwentu, która potajemnie (przed władzami rządowymi) wznowiła nowicjat dla 8 kandydatek²⁷. W takich okolicznościach klasztor przetrwał do wybuchu pierwszej wojny światowej.

Zakończenie

W okresie 300 lat swego istnienia w Wieluniu klasztor Sióstr Bernardynek dzielił losy społeczeństwa miasta i ziemi wieluńskiej. Zakonnice cieszyły się dużym uznaniem i szacunkiem mieszkańców tych okolic. Podobnie jak okoliczna ludność, tak samo i siostry zakonne przeżywały wiele trudności, głównie dotyczących posiadłości klasztornych. Szczególnie uciążliwe były skutki antykościelnej i antyzakonnej polityki władz okupacyjnych. Mimo to siostry przetrwały czasy represji i usiłowań likwidacji klasztoru w Wieluniu. Od czasów pierwszej wojny światowej w okresie następnych 100 lat w nowych okolicznościach społecznych siostry bernardynki organizowały na nowo swoje życie zakonne, które będzie przedmiotem kolejnego opracowania.

The soul of the Land of Wieluń. The convent of Benedictine Nuns (1613-1914) SUMMARY

After Aleksander Koniecpolski's death, the Sieradzki voivode and a Wieluński starost, his wife Anne decided to found a monastery for nuns in Wieluń. This new place was to be given to the Convent of Carmelites, Poor Clare Sisters or Bernardines.

Anne Koniecpolski bought a palace, previously belonging to an archbishop of Gniezno, from the city authorities and after having been given a permission from an archbishop Wojciech Baranowski to form The Convent of Bernardines, on 7 September 1612, she started building.

²⁶ AACz, sygn. KK 221, Opinia władz rządowych o działalności Sióstr Bernardynek w powstaniu, brak paginacji; sygn. KK 222, Korespondencja w sprawie utrzymania konwentu etatowego w Wieluniu, brak paginacji; T. OLEJNIK, *Wieluń. Dzieje*, s. 47.

²⁷ ABW, Trzecia Księga Kronik sygn. brak, Pisma w sprawie s. Elżbiety Mińskiej, brak paginacji.

Krzysztof Scipio Camp, the provincial of Bernardines, on 28 August 1613, appointed five nuns from St. Andrew Monastery in Warsaw. They started their contemplation life in the Monastery in Wieluń on 13 October 1613. The monastic church was consecrated in December 1616.

The founder bought for a monastery a few estates in Kowale, Zawisna and Gana for twelve thousand zlotys. After a few years the nuns purchased a village called Gaszyn. They had to struggle with some other estates' owners in their neighbourhood.

There were usually about twelve nuns in this monastery and the candidates come mainly from the noble families of this area. In 1796 the monastic estates were taken by the Prussian authorities. In 1819 the authorities deprived Bernardines of their monastery and church which were given to the evangelical community. Sisters Bernardines had to adapt a devastated Pauline Monastery to their own monastic rules. They founded an elementary school for the poorest children and a girls' boarding school in this monastery. Both schools were maintained by the nuns and some of well-educated ones were teachers there.

After January Uprising the authorities suppressed both schools and the monastery was changed into a permanent one (without a noviciate). The reconstruction of the monastery was held in the XX century. Eight candidates joined it and Mother Elżbieta Mińska was Mother Superior.